

**Ks. Zbigniew Wolak**

*Instytut Teologiczny, Tarnów*

**„TYŚ FUNDAMENT ZAŁOŻYŁ NIEOBESZŁEJ ZIEMI...”**  
SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM  
„POCZĄTEK ŚWIATA – BIBLIA A NAUKA”

Instytut Teologiczny w Tarnowie specjalizuje się między innymi w teologii nauki. W związku z tym z corocznych sympozjów organizowanych przez Instytut co drugie jest poświęcone zagadnieniom związanym z tą problematyką. W tym roku przedmiotem rozważań był początek świata rozważany z punktu widzenia nauk teologicznych i empirycznych. Dwudniowe sympozjum, odbywające się w dniach 12 i 13 maja w Tarnowie i w Błoniu, zgromadziło specjalistów z kilku dyscyplin naukowych. Wykłady i dyskusje dały sposobność poznania stanu badań nad zagadnieniem początku świata oraz pozwoliły na wymianę poglądów, ujawniając również bardzo żywą potrzebę dialogu między przedstawicielami różnych nauk. Okazało się, że rygory metodologiczne można przewycięzać i w twórczy sposób wzbogacać się wzajemnie wiedzą naukową i refleksją filozoficzno-teologiczną.

W słowie wstępnym ks. prof. M. Heller zwrócił uwagę na aktualny stan dialogu pomiędzy światem nauki i światem religii. Oba te światy w ostatnich czasach ignorowały się wzajemnie, ale obecnie sytuacja zmienia się na lepsze. Zagadnienie początku rzeczywistości, w której żyjemy i którą jesteśmy, czyli początku wszechświata i człowieka, jest jednym z tematów, który daje okazję do dzielenia się wynikami badań naukowych i teologicznych oraz dyskusji nad interpretacjami tych wyników.

Pierwszy dzień sympozjum wypełniły wykłady przeznaczone dla szerszego grona. Pierwszy wykład pod tytułem *Pieśń o stworzeniu człowieka. Refleksje egzegetyczno-teologiczne nad tekstami Rdz 1, 26-27 i Rdz 2, 7-23* wygłosił znany biblista ks. prof. J. Homerski. Dwa opisy biblijne dotyczące stworzenia człowieka są przykładem uwikłania prawd objawionych przez Boga w ludzki język i tradycje, w tym przypadku w tradycję jahwistyczną i kapłańską. Wykładowca, wykorzystując metody badań nad językiem i kulturą okresu biblijnego, wskazał na różnice i podobieństwa między biblijnym poematem o stworzeniu a innymi tekstami świętymi powstałymi w tamtym okresie. Zwrócona została uwaga na to, że tekst biblijny objawia prawdę o miłości Bożej, o wielkości i powołaniu człowieka i kilka innych prawd, ale wbrew pozorom nie opisuje, jak człowiek powstał. Dzięki temu

otwarta jest droga do badań naukowych nad powstaniem świata i człowieka, gdyż te zagadnienia nie są przedmiotem objawienia Bożego zawartego w Biblii.

Poruszony wyżej wątek został podjęty przez ks. prof. S. Grzybka w referacie na temat biblijnej teologii opisu stworzenia. Zwrócił on uwagę na pewne sprzeczności, jakie można dostrzec w biblijnych opisach stworzenia. Sprzeczności te przypominają o tym, że w analizowanych tekstach trzeba odróżnić formę przekazu od jego treści. Mimo że te teksty w jakiejś mierze odzwierciedlają ówczesne koncepcje kosmogoniczne, trzeba mieć świadomość, że zarówno w okresie swego powstania, jak i w Piśmie świętym pełnią one inne funkcje, zwłaszcza wspomnianą już funkcję objawienia prawd religijnych oraz funkcje liturgiczne.

Ks. dr W. Skoczny, poruszając zagadnienie Biblia a ewolucja, zwrócił uwagę na wkład nauk przyrodniczych w coraz głębsze poznawanie prawd objawionych. Rozwój nauk przyrodniczych nierzadko zmuszał do ściślejszego określenia tego, co zostało objawione przez Boga w Piśmie świętym. Między innymi przyczynił się ten rozwój do porzucenia konkordyzmu, czyli prób uzgadniania biblijnego z naukowym obrazem świata. Uświadomienie sobie tego, że Biblia nie dostarcza nam wiedzy o powstaniu, historii i strukturze wszechświata pomaga nie tylko unikać błędów w interpretacji tej Księgi, ale również pozwala odnaleźć wiele nowych treści, wobec których opisy dziejów świata pełnią rolę służebną. Rola nauk empirycznych jest więc negatywna – wskazuje na to, czego w Piśmie świętym nie ma, ale w efekcie także jest ona pozytywna – pozbawia pewne fragmenty cech informacyjnych i czyni je bardziej otwartym obiektem interpretacji egzegetyczno-teologicznej.

Egzegetyczny wątek stworzenia kontynuował w kolejnym referacie ks. prof. J. Łach, rozważając rolę Chrystusa w stworzeniu, przedstawioną przez św. Pawła w Liście do Kolosan 1, 17. Dzięki nauce tego apostoła poznajemy Jezusa Chrystusa jako sprawcę, wzór i szczyt wszelkiego stworzenia. W Nim wszystko powstało, On też jest przyczyną zbawczą dla wszelkiego stworzenia. Świata i człowieka nie można pojąć bez Chrystusa. Nauka o Chrystusie jako Stworzycielu jest wskazówką, by opisy stworzenia w Starym Testamencie interpretować w sposób duchowy. W związku z tym można powiedzieć, że egzegeza Nowego Testamentu pełni w niektórych zagadnieniach zadanie podobne do tego, jakie spełniają nauki empiryczne – wyklucza lub wskazuje pewne kierunki interpretacji. Oczywiście w obu przypadkach dzieje się to w zupełnie inny sposób, ale efekty są podobne.

Po południu słuchacze mieli możliwość zapoznania się z najnowszymi biologicznymi badaniami nad powstaniem życia. Prof. J. Winer i doc. A. Gasiński przedstawili szerzej aspekty badań nad ewolucją życia na ziemi, które podważają pewne obiegowe poglądy na to zagadnienie. Biologia współczesna czyni coraz większe postępy w opisywaniu zjawiska życia i wynajdywaniu przyczyn jego powstania. Ujawnia na przykład, jak mały jest zakres warunków fizycznych, w których może powstać i trwać życie. Przypomina to zasadę antropiczną w kosmologii. Życie na Ziemi pojawiło się stosunkowo szybko, jak tylko pojawiły się warunki korzystne dla jego powstania. Jednakże badania nad tym wczesnym okresem są mocno utrudnione z powodu bardzo małej ilości śladów, organizmy pierwotne nie

posiadały bowiem szkieletów. Wydaje się jednak, że tym wątpliwościom uczonym towarzyszy w wielu zagadnieniach pewność, że wiele wyników, faktów naukowych, do jakich dochodzi biologia, jest niemal niepodważalnych. Kontakt z żywą nauką, choćby za pośrednictwem referatu podczas sympozjum, skłania do większego szacunku wobec nauki i jej twórców oraz do większej ostrożności w formułowaniu ocen wyników i metod naukowych. Jest to cenne doświadczenie dla każdego człowieka, który z jakichkolwiek powodów ceni sobie prawdę i drogi jej poznawania.

Ostatni referat pierwszego dnia sympozjum, wygłoszony przez ks. prof. J. Chmiela, miał charakter głównie metodologiczny. Autor wskazał na możliwości stosowania w interpretacji Biblii pewnych metod rozwijanych przez współczesne kierunki filozoficzne: strukturalizm, hermeneutykę, semiotykę. Zwrócił uwagę na obecność modeli w biblijnych opisach działania Boga i ludzi oraz na rolę doświadczenia kosmosu, które ma udział w doświadczeniu Boga. Pismo święte jako Księga żywa w większym jeszcze stopniu niż inne teksty powinien być poddawany reinterpretacji, którą współczesna hermeneutyka zaleca wobec wszelkich dzieł literackich. W Kościele od dawna istniała nauka o dwóch księgach objawienia Bożego: księdze natury i Piśmie świętym. Referat ks. Chmiela dał sposobność do tego, by dostrzec podobieństwo między tymi księgami wyrażające się w ich dynamizmie. Czytanie i rozumienie obu tych ksiąg nigdy nie jest zakończone.

Ks. M. Heller, podsumowując pierwszy dzień sympozjum, wyraził to, co chyba wszyscy słuchacze odczuli, mianowicie odmiennosc podejścia do zagadnienia początku świata i człowieka u biblistów i teologów oraz u przyrodników. Stwierdził, że w tej sytuacji trudno mówić o konflikcie, gdyż różnice są tak wielkie, iż trudno znaleźć wspólną płaszczyznę nie tylko porozumienia, ale nawet konfliktu. Sądzę, że to wrażenie zupełnej odmiennosci reprezentowanych na sympozjum dyscyplin naukowych mogłaby złagodzić dyskusja, ale niestety nie było możliwości, aby ją zmieścić w programie pierwszego dnia.

Drugi dzień sympozjum miał miejsce w Błoniu pod Tarnowem i odbywał się w wąskim gronie. Było mniej referatów, ale po nich odbywały się dyskusje. Najpierw O. prof. H. Pietras mówił o tym, jak początek Księgi Rodzaju interpretowali Ojcowie Kościoła. Interpretacje te były różnorodne i bogate. Ojcowie czuli się mniej związani ograniczeniami metod naukowych, gdyż takie metody, w dzisiejszym sensie, nie istniały. Ponadto ich głęboka wiara dawała im zachętę i odwagę do szukania coraz to nowych prawd w Biblii i nowych sposobów korzystania z niej. Na przykład początek opisu stworzenia odczytywali nie w ten sposób, że działo się to dnia pierwszego, ale że był to dzień jeden. Takie odczytanie jednego słowa pozwoliło traktować opis biblijny nie jako chronologię zdarzeń, ale jako nauczanie o *arché* w sensie wszelkiego początku, zasady, porządku całego stworzenia. To odróżnienie porządku czasowego od logicznego czy przyczynowego pozwoliło z kolei opisać człowieka jako kopię Chrystusa, mimo że Chrystus, będący wzorem dla człowieka, chronologicznie pojawił się później.

Myśl egzegetyczno-teologiczna Ojców Kościoła rozwijała się w kontekście różnych kierunków filozoficznych, jakie wtedy istniały. Rodziło to otwartość na

wiele idei, które okazywały się możliwymi do pogodzenia z myślą chrześcijańską. Szeroko stosowano alegoryczną interpretację ksiąg biblijnych. Alegoria była uważana za taki sposób pisania, by w tekście ukryć głębsze prawdy, i taki sposób odczytywania, aby te prawdy wydobyć. Jednakże Ojcowie nie nadużywali alegorii, aby się nie narazić słuchaczom, którzy oczekiwali raczej dosłownej interpretacji Pisma świętego. Sami Ojcowie czasami w ten sposób interpretowali Biblię. Jednak mimo tych tendencji do dosłownego rozumienia Pisma świętego i innych nurtów interpretacyjnych, nie znajdujemy – zdaniem autora referatu – w pierwszych wiekach tendencji fundamentalistycznych, które traktowałyby Biblię jako „kompendium wiedzy wszelakiej”. Tendencje były raczej przeciwne: ówczesną wiedzę wykorzystywano jako pomoc w odczytywaniu prawd zapisanych w Piśmie świętym.

Uzupełnieniem poprzedniego referatu było wystąpienie ks. dra A. Żurka na temat problemów egzegetycznych św. Augustyna z Księgą Rodzaju. Ten wielki filozof i teolog napisał kilka komentarzy do pierwszej księgi biblijnej, ale początkowo odczuwał niechęć wobec niej, nawet uważał, że jest ona pełna absurdów. Kazania św. Ambrożego, słuchane przez Augustyna początkowo dla pięknej łaciny, przekonały go o nowych możliwościach interpretacji Pisma świętego. Pomogły mu także porzucić manichejskie spekulacje dotyczące powstania świata oraz powstania i upadku człowieka. Św. Augustyn nie tylko porzucił manicheizm, ale też starał się wykazać wyższość chrześcijaństwa między innymi poprzez wskazanie na bogactwo prawd wiary wydobywanych z Pisma świętego czytanego przez chrześcijan. Umożliwia to między innymi stosowanie różnych metod interpretacji, na przykład analogii czy etiologii. Celem komentarzy do Pisma świętego był nie tylko wykład naukowy, ale były one również świadectwem wiary. W niektórych fragmentach Augustyn doszukiwał się też historycznego opisu minionych zdarzeń lub informacji na temat budowy świata. Wielość metod, jakimi się posługiwał, utwierdziły w nim świadomość tego, że nie zawsze każda z nich jest jednakowo słusznie stosowana. Można się nawet mylić. Przekonanie to wyraziło się w słynnej zasadzie mówiącej, że jeśli pojawia się sprzeczność między Pismem świętym a nauką świecką, błąd leży po stronie egzegety. Można sobie wyobrazić, jak wielu błędów by uniknięto, pamiętając o tej zasadzie.

W ostatnim wykładzie ks. prof. M. Heller po kilku uwagach na temat czasu i przestrzeni w filozofii przedstawił pewien model kosmologiczny, którego interpretacje mają wiele związków z filozoficzno-teologicznym problemem początku świata. W modelu standardowym pojawia się tzw. era Plancka, która oddziela wszechświat poznawalny metodami naukowymi od tego, w którym na skutek ogromnych gęstości, temperatur i innych parametrów nie stosują się znane nam prawa przyrody. Spotyka się poglądy mówiące o tym, że współczesna kosmologia, odkrywając stan materii nie podlegający badaniom naukowym, wskazała na moment stworzenia świata przez Boga. Ks. M. Heller przypomniał, że taka strategia dowodzenia istnienia i działania Boga z luk w naszej wiedzy jest błędna. Błąd takiej interpretacji modeli kosmologicznych ujawnił się jeszcze wyraźniej po powstaniu modelu kosmologicznego Hartlego-Hawkinga, w którym wszechświat powstaje

z próżni i nie potrzebuje warunków początkowych, a co za tym idzie, nie potrzebuje również Tego, który by te warunki zadał. Łatwo można sobie wyobrazić, że model ten zrodził interpretacje ateistyczne, które stwierdzają, że w tym modelu „hipoteza Boga” jest niepotrzebna. Błąd takich interpretacji jest podobny do błędu argumentacji z luk w naszej wiedzy, chociaż wnioski otrzymuje się przeciwne.

Oddalenie obu wspomnianych interpretacji nie znaczy, że zakazane są rozważania filozoficzne związane z kosmologią. Przeciwnie, współczesna kosmologia zachęca do interpretacji filozoficznych. Ks. Heller wskazał na kilka zagadnień związanych z kosmologią, które mogą zyskać interpretację teistyczną. Bóg może się pojawić w tych interpretacjach jako dawca praw fizyki lub jako Ten, który daje „zapłon istnienia” i sprawia przejście od teorii do istnienia. Śladem Boga w świecie jest też racjonalność lub inaczej matematyczność tego świata.

Wykład ks. Hellera zainspirował o. Pietrasa do znalezienia analogicznej nauki o „erze Plancka” u Ojców Kościoła. Ten element współczesnych modeli kosmologicznych przypomina koncepcje patrystyczne mówiące o stworzeniu eonów czy innych bytów niematerialnych przed powstaniem materialnego świata. Jednak dyskusje, które były prowadzone zarówno w czasie przewidzianym programem, jak i w innych wolnych chwilach, w mniejszym stopniu dotyczyły problemów związanych z początkiem świata, a więcej problematyki powstania człowieka czy jego struktury psychofizycznej. Z pewnością na przebieg i problematykę dyskusji miała wpływ obecność biologów.

Podsumowując sympozjum „Początek świata – Biblia a nauka”, trzeba stwierdzić, że była to ciekawa próba interdyscyplinarnego podejścia do jednego z podstawowych problemów, jakie nurtują każdego człowieka. Okazji do dialogu nie było wystarczająco wiele, ale tam, gdzie te możliwości były, okazywało się, że dialog taki jest możliwy i owocny.